

## Państwo, prawo i krytyka protekcjonizmu w twórczości Frédérica Bastiata

Niniejszy tekst dotyczy wybranych elementów twórczości Frédérica Bastiata. Przedmiotem zainteresowań tego francuskiego myśliciela były zagadnienia związane z ekonomią. Był on niezłomnym przeciwnikiem rodzącego się wówczas socjalizmu. Krytykował każdą jego odmianę, gdyż jego zdaniem one wszystkie prowadziły do zmiany naturalnego porządku świata, opierającego się na ludzkiej wolności działania oraz wolnej wymianie dóbr i usług. Jego wielką zasługą było ukazywanie doktryn socjalistycznych w pouczających bajeczkach, gdzie w prosty sposób obalał ich twierdzenia, po mistrzowsku posługując się metodą *reductio ad absurdum*. Znakomitym i chyba najbardziej znanym dziełem stosującym taką metodykę jest *Petycja producentów świec* oraz esej, w którym zachęca rządzących do wprowadzenia zakazu używania prawej ręki. Obie prace będą przedmiotem analizy niniejszego artykułu, w którym ukazane zostaną zapatrywania myśliciela na rolę państwa i prawa w społeczeństwie. Ponadto przedmiotem rozważań będzie kwestia krytyki wybranych aspektów protekcjonizmu, zwłaszcza cel ochronnych i ingerencji państwa w gospodarkę, co zdaniem Bastiata burzy naturalny porządek.

Claude Frédéric Bastiat urodził się 30 czerwca 1801 r. w mieście Bayonne w Akwitanii. W roku 1808 zmarła jego matka, dwa lata później ojciec, toteż wychowaniem młodego Fryderyka zajął się dziadek. Wydaje się, że Francuz odebrał dobre, choć nie nadzwyczajne wykształcenie.

W wieku 17 lat musiał opuścić szkołę, aby móc poświęcić całą swoją uwagę prowadzeniu rodzinnego interesu<sup>1</sup>. W 1825 r., po śmierci dziadka, Bastiat stał się dziedzicem majątku Sengresse. Dzięki stałemu dochodowi czerpanemu z majątności mógł więcej czasu poświęcić na rozwój intelektualny. Jego poglądy ekonomiczne zostały ukształtowane przez pisma klasyków ekonomii, takich jak Adam Smith czy Jean-Baptiste Say. W roku 1830, po Rewolucji Lipcowej, uczestniczył w rodzinnym Bayonne w manifestacjach popierających króla Ludwika Filipa<sup>2</sup>. Przychylny stosunek do nowych władz nie wątpliwie ułatwiła myślicielowi rozpoczęcie kariery politycznej. Członkostwo w masonerii, do której Bastiat wstąpił około 1820 r., również musiało nieść ze sobą wiele korzyści w tej mierze<sup>3</sup>. W roku 1831 został wybrany w swoim okręgu sędzią pokoju, a już dwa lata później został radcą generalnym okręgu Mugron. W kolejnych latach jego kariera polityczna coraz bardziej się rozwijała. W końcu po rewolucji lutowej udało mu się zostać deputowanym do Zgromadzenia Konstytucyjnego<sup>4</sup>. Dwa lata później ukazało się jego najobszerniejsze dzieło *Harmonie ekonomiczne*. W Wigilię Bożego Narodzenia roku 1850, Bastiat ostatecznie przegrywa z męczącą go od lat chorobą płuc. Śmierć zastała go w Rzymie, gdzie też został pochowany.

Na początek warto zająć się analizą poglądów Bastiata na państwo i prawo. W tej ostatniej materii myśl, jaką przedstawił Francuz, należałoby zakwalifikować zdecydowanie do koncepcji prawnonaturalnych. Oznaczało to, że Bastiat uznawał jakiś wyższy, niestworzony przez człowieka porządek naturalny, do którego ludzie powinni się stosować<sup>5</sup>. Poza tym utożsamiał prawo ze sprawiedliwością. Jako zwolennik *laissez faire* twierdził, że nie tylko zasadniczą, ale też jedyną funkcją państwa powinna być ochrona ludzi przed grabieżą oraz zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego. W takiej sytuacji żaden człowiek nie mógł oskarżać organów państwa respektujących prawo o swoje niepowodzenia ani domagać się pomocy i zawdzięczać im jakichkolwiek sukcesów. Jeżeli jednak prawo wykroczało poza tę sferę i zezwalało organom państwa na redystrybucję dóbr, wtedy zdaniem my-

1 T.J. Dilorenzo, *Biography of Frédéric Bastiat*, <http://mises.org/about/3227>, [20.08.2010].

2 F. Bastiat, *Dzieła zebrane*, t. 2, Sandomierz 2009, s. 550.

3 *Ibidem*, s. 550.

4 *Ibidem*, s. 553.

5 Uznanie dla takiej koncepcji autor wyraża w wielu swoich dziełach. Zob. np.: F. Bastiat, *Harmonie ekonomiczne*, księga 1, [w:] *idem*, *Dzieła zebrane*, t. 2, s. 25–41 (część ta nosi tytuł: *Porządek naturalny. Porządek sztuczny*).

śliciela dochodziło do grabieży. Bastiat rozróżniał dwa jej rodzaje, tę nielegalną i legalną<sup>6</sup>. Grabieżą nielegalną było zwykłe złodziejstwo lub r obzój, które jak najślusniej od czasów najdawniejszych były potępiane przez społeczeństwo. Więcej uwagi poświęcił myśliciel tzw. grabieży legalnej. Polega ona na tym, że rząd coraz bardziej ingeruje w życie obywateli, w związku z czym potrzebuje więcej pieniędzy na zajmowanie się dziedzinami, które nie powinny do niego należeć. Skutkuje to zwiększaniem świadczeń publicznych, jakie są przymusowo zabierane ludziom, a następnie podlegają redystrybucji na rzecz osób, którym te środki się zwyczajnie nie należą. Według Bastiata taki rodzaj grabieży jest gorszy od tej nielegalnej, gdyż ta pierwsza jest powszechnie uważana za coś złego, natomiast ta druga podważa istotę samego prawa własności.

Podobnie, chociaż nieco bardziej skrajnie ujmował tę kwestię żyjący mniej więcej w tym samym czasie, co Bastiat, ojciec anarchokapitalizmu Lysander Spooner. W swoim eseju *Konstytucja bez autorytetu*<sup>7</sup> porównywał państwo do przydrożnego rabusia i stwierdzał, że jest ono dużo gorsze od przestępcy, ponieważ ten w przeciwieństwie do państwa nie uważa, że ma słuszne roszczenia do pieniędzy obrabowanego. Ponadto sam ponosi ryzyko związane z uprawianiem przestępczego procederu, a po jego dokonaniu nie próbuje wmówić ofierze, że zrobił to dla jej dobra. Ciekawe, że ówczesne Stany Zjednoczone, będące według Bastiata najlepiej zorganizowanym państwem świata, gdzie tylko dwie rzeczy były niekorzystne, tj. protekcjonizm celny i niewolnictwo<sup>8</sup>, dla Spoonera wydają się ostoją tyranii. Taka różnica w poglądach zdaje się wynikać z faktu, że Spooner jako anarchokapitalista w ogóle odmawiał jakiegokolwiek przymusowi państwowemu racji bytu, nawet gdyby miał on służyć tylko zapewnieniu ludziom bezpieczeństwa. Bastiat zaś, który był tradycyjnym leseferystą, przyznawał mu – jak to określał Ferdinand Lassalle – rolę „stróża nocnego”. W *Harmoniach ekonomicznych* francuski myśliciel przedstawił swój pogląd, w sposób dokładny ograniczając funkcje państwa do zarządzenia dobrami wspólnymi, zapewnienia bezpieczeństwa publicznego oraz pobierania kontrybucji, która pozwalałaby mu realizować te zadania<sup>9</sup>.

6 *Idem, Prawo*, [w:] *idem, Dzieła zebrane*, t. 1, Sandomierz 2009, s. 68.

7 L. Spooner, *Konstytucja bez autorytetu*, [http://www.libertarianizm.pl/wolnosciove\\_czytanki/prekursory/konstytucja\\_bez\\_autorytetu](http://www.libertarianizm.pl/wolnosciove_czytanki/prekursory/konstytucja_bez_autorytetu), [21.08.2010].

8 F. Bastiat, *Prawo...*, s. 68.

9 *Idem, Harmonie ekonomiczne*, księga 2 (*Usługi prywatne, usługi publiczne*), [w:] *idem, Dzieła zebrane*, t. 2, s. 464.

Zatem dla Bastiata grabież legalna zaczyna się, gdy państwo wkracza w niewymienione powyżej sfery ludzkiego życia, natomiast dla Spoonera każdy przymus państwowy jest zły, gdyż nigdy nie jest tak, że wszyscy ludzie dobrowolnie podporządkują się rządowi<sup>10</sup>. Podobne poglądy na temat państwa, jak Spooner, reprezentował Murray N. Rothbard, który z resztą sam z dorobku XIX-wiecznego myśliciela korzystał<sup>11</sup>. Bardziej zbliżony do Bastiata był poprzednik Rothbarda Ludwig von Mises, który podobnie jak Francuz przyznawał rządowi ograniczonemu rację bytu<sup>12</sup>.

Prawo, które nie jest oparte na zasadach sprawiedliwości, staje się, jak już wspomniano, narzędziem grabieży legalnej. Według Bastiata istnieją dwie przyczyny, które powodują, że rządzący ustanawiają prawa, które zaprzeczają swojej pierwotnej funkcji. Są nimi tępy egoizm oraz fałszywa filantropia<sup>13</sup>. Pierwsza z nich wynika bezpośrednio z natury ludzkiej, człowiek ma bowiem skłonności do tego, aby żyć na czyjś koszt, samemu nic nie robiąc. Dlatego zadaniem prawa jest przeciwdziałanie takim ludzkim dążeniami, stworzenie stanu, w którym grabież będzie mniej opłacalna od uczciwego zarobkowania. Takie ujęcie odnosi się do grabieży nielegalnej i wydaje się powszechnie akceptowane. Inaczej jednak przedstawia się kwestia grabieży legalnej, albowiem każda cywilizacja, jaką stworzył człowiek, propaguje szacunek dla prawa<sup>14</sup>. Zatem jeżeli prawo staje się narzędziem grabieży legalnej, w ludziach zaciera się poczucie sprawiedliwości naturalnej. Starają się oni wykorzystać je, aby polepszyć swój status materialny, nie narażając się na jakąkolwiek krzywdę, gdyż wszystko odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami. W sytuacji gdy państwo zajmuje się redystrybucją dóbr, natura prawa zostaje wypaczona, a ono samo staje się narzędziem niesprawiedliwości. Istnieje jednak duża różnica w skali owej niesprawiedliwości w zależności od ustroju politycznego państwa. W kraju, gdzie rządziła jedna osoba lub grupa osób,

---

10 L. Spooner, *op. cit.*

11 M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, Warszawa 2010, s. 272–278.

12 L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Kraków 2004, s. 59. Podobnie: *idem*, *Wolność i własność*, [http://www.mises.pl/pliki/upload/Mises\\_Wolnosc\\_i\\_wlasnosc.pdf](http://www.mises.pl/pliki/upload/Mises_Wolnosc_i_wlasnosc.pdf) [1.10.2010].

13 F. Bastiat, *Prawo...*, s. 62.

14 Bastiat podaje przykład z posiedzenia Ogólnej Rady Przemysłowców, Rolnictwa i Handlu z 6 maja 1850 r., podczas której lansowano tezę, aby na państwowych uczelniach powstrzymywano się od najmniejszej choćby krytyki obowiązujących przepisów – *ibidem*, s. 65.

istniał jasny podział między grabiącymi a okradanymi. Inaczej rzecz się ma w sytuacji upowszechniania prawa wyborczego. Wtedy więcej osób może wykorzystywać niesprawiedliwe prawo, aby wzbogacać się kosztem innych<sup>15</sup>. Każdy staje się jednocześnie złoczyńcą i ofiarą. Zastanawiając się nad tym, dlaczego kwestia rozszerzenia prawa wyborczego jest dla ludzi tak istotna, Bastiat dochodzi do wniosku, że chodzi o to, żeby każdy miał szansę stać się osobą dokonującą grabieży legalnej. Zdaniem F. rancazu podstawowym błędem wszystkich rewolucji, a Bastiat przeżył dwie, tj. rewolucję lipcową z 1830 r. oraz lutową z 1848 r., było to, że rewolucjoniści nie chcieli zmienić systemu na taki, który byłby sprawiedliwy, a środkiem do tego byłoby ustanowienie rządu ograniczonego. W jego mniemaniu celem rewolucjonistów, a posługuje się przykładem rewolucji lutowej, jest tylko zmiana albo poszerzenie grupy wyzyskiwaczy<sup>16</sup>. Podobne tezy głosi Hans Herman Hoppe w zbiorze esejów *Demokracja – bóg, który zawiódł*<sup>17</sup>. Bastiat twierdził, że gdyby porewolucyjny rząd określił, że będzie zajmował się wyłącznie ochroną ludności, byłby to ostatni przewrót w dziejach, gdyż z uwagi na brak możliwości grabieży legalnej dojście do władzy lub wybranie własnej reprezentacji przestałoby być tak atrakcyjne. W innym dziele Francuz w swoim stylu, wykorzystując metodę *reductio ad absurdum*, opisuje stan faktyczny, w którym każdy człowiek ma prawo bezkarnego łupienia innych ludzi na określonym terenie, a jednocześnie będzie okradany przez innych w miejscach, gdzie to oni będą mieli taki przywilej<sup>18</sup>. Jego zdaniem system takiej redystrybucji nie różniłby się niczym od tego, jaki proponują wszelkiego rodzaju socjaliści. Wprowadzenie takiego systemu prowadziło do podobnych zmian w mentalności ludzkiej, jak redystrybucja wskutek podatków. Ludzie nie zwracaliby uwagi na to, z czego ich obrabowano, lecz widzieliby jedynie „korzyści”, jakie przyniosło im obrabowanie innych<sup>19</sup>.

Kolejną przyczyną wypaczenia prawa jest tzw. fałszywa filantropia. Bastiat wielokrotnie poruszał ten problem przy okazji omawiania istotnych zjawisk gospodarczych, chociażby takich jak procent pobierany od pożyczki, gdzie wykazywał jego słusność. Zdaniem filozofa myśliciele

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>16</sup> F. Bastiat, *Harmonie ekonomiczne*, księga 2, s. 469.

<sup>17</sup> H.H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł*, Warszawa 2006, s. 63 i n.

<sup>18</sup> F. Bastiat, *Sofizmaty ekonomiczne*, część 2, [w:] *idem*, *Dzieła zebrane*, t. 1, s. 363–379.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 369.

i politycy<sup>20</sup> mówiący o „darmowych pożyczkach” w rzeczywistości, chociaż często sami nie zdają sobie z tego sprawy, chcą stosować grabież legalną. Nieoprocentowana pożyczka bowiem, której udzielałoby państwo za pieniądze podatników, jest w swej istocie oddaniem komuś usługi nie należnej. Jeden z wielu przykładów uzasadniających sprawiedliwość procentu został zawarty w dziele *Kapitał i zysk z kapitału*. Francuz opisuje sytuację, w której Jakub Pocziwiec, z zawodu stolarz, wykonał dla siebie hebel, w celu produkowania lepszych mebli. O dwiedził go przyjaciel, Wilhelm, który zażądał hebła za darmo, powołując się na braterstwo. Jakub odmówił, gdyż na zrobienie hebła musiał poświęcić wiele swojego czasu, a wykonał go tylko w celu podniesienia jakości swoich wyrobów, a co za tym idzie – możliwości żądania za nie wyższego wynagrodzenia. Następnie stolarz zaproponował przyjacielowi, że owszem pożyczy mu hebel, ale w zamian domaga się oddania mu po okr. eślonym czasie hebła lub jego równowartości, a oprócz tego dodatkowego wynagrodzenia stanowiącego procent od kapitału. Gdy drugi z bohaterów nie zgadza się na taką umowę i zaczyna wysuwać argument bezpłatnej pożyczki, Jakub tłumaczy mu, że w czasie gdy Wilhelm będzie używał hebła, on straci możliwość korzystania z niego. Zatem gdyby Wilhelm oprócz zwrotu narzędzia nie wypłacił dodatkowego wynagrodzenia, dostałby usługę, jaką jest możliwość używania hebła, za darmo, co byłoby bardzo niekorzystne dla Jakuba<sup>21</sup>. W opisywanej sytuacji mamy do czynienia z równorzędną pozycją stron umowy, zatem tylko od ich woli zależy, czy ta z ostanie zawarta, czy nie, granice procentu wyznaczają zaś takie aspekty, jak opłacalność dla pożyczkobiorcy, ryzyko związane z pożyczką oraz konkurencja wśród pożyczkodawców. Bastiat trafnie wykazał, że w miarę rozwoju cywilizacji i związanej z nim akumulacji kapitału procent, jakiego mógł żądać pożyczkodawca, stale się zmniejszał<sup>22</sup>. Przyczyną tego stanu rzeczy był postęp w akumulacji kapitału oraz spadek ryzyka. Pobierany procent był dużo wyższy w czasach rzymskich czy we wczesnym średniowieczu niż w połowie XIX w.<sup>23</sup>

20 Szczególnie ostre spory na tym tle toczył Bastiat z Pierre'm-Josephem Proudhonem, który był zwolennikiem darmowego kredytu; por. E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, Warszawa 2004, s. 270.

21 F. Bastiat, *Kapitał i zysk z kapitału*, [w:] *idem, Dzieła zebrane*, t. 1, s. 158–176.

22 *Idem, Harmonie ekonomiczne*, księga 1, s. 208–209.

23 O znacznej wysokości odsetek ustalanych według wartości rynkowej w Rzymie okresu królewskiego czy wczesnej republiki świadczy fakt, że prawo ograniczało

Sytuacja inaczej jednak przedstawia się, kiedy to państwo udziela bezpłatnego kredytu. W tym przypadku jego udzielenie zależy tylko od woli władzy, a podatnik nie może się temu sprzeciwić. Ponieważ państwo działa w granicach ustanowionego przez siebie prawa, więc znów ulega wypaczeniu. Podobnie przedstawia się problematyka dotacji. W tej materii Bastiat, również posługując się metodą *reductio ad absurdum*, wykazuje w prostym dialogu między przykładowym Jakubem Poczciewiczem i poborcą podatkowym ukazując wypaczenie prawa, które dopuszcza, aby państwo dotowało przedsiębiorstwa.<sup>24</sup> We wspomnianym dialogu Jakub Poczciewicz, tym razem winiarz, zostaje zmuszony do oddania beczki wina, która zgodnie z tym, co mówi poborca, oddana będzie przykładowemu panu D, który rozpoczął, bardzo użyteczną dla kraju, „wspaniałą inwestycję”, jaka jednak może się nie udać, jeśli przedsiębiorca nie otrzyma dotacji. Dlatego poborca wyjaśnia winiarzowi, że weźmie od niego jedną beczkę wina, a od jego sąsiadów po kwintalu zboża, a robotnikom zaś odejmie część pensji, żeby przekazać je wspomnianemu przedsiębiorcy. Jakub Poczciewicz protestuje, uważa, że przymusowa redystrybucja jest zła, a on nie czuje się w obowiązku wspomagać kogoś, kto trwoni swój kapitał. Poborca podatkowy odpięra zarzut, mówiąc, że dzięki temu kraj się bogaci. Jednocześnie nie reaguje na argumenty o niezbyt dobrowolnej stracie winiarza.

Kolejnym problemem związanym z prawem jest obejmowanie nim coraz większej sfery ludzkich działań, cz ego konsekwencją może być przekształcenie usług prywatnych w publiczne. Jest to kolejny objaw fałszywej filantropii. Gdy państwo zaczyna zajmować się jakąś sferą ludzkiego życia, zwykle po jakimś czasie ta nowa usługa publiczna staje się przymusowa. Zanika wtedy zbawienne dla rozwoju ludzkości zjawisko konkurencji oraz, co gorsza, istnienie takiego prawa, a co za tym idzie – przymusu, powoduje zanikanie u ludzi poczucia odpowiedzialności za swój los<sup>25</sup>. Bastiat podaje ciekawy przykład ubezpieczeń społecznych. Dopóki ubezpieczenie jest indywidualną sprawą każdego człowieka, ten w przypadku jakiegoś losowego zdarzenia, w związku z którym korzysta z pomocy, wie, że zawdzięcza to swojej przeczności i rzadziej zdarza mu

---

ich wysokość do 100 % rocznie – K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 2001, s. 348. Natomiast w XIX w. Holandii odsetki spadły nawet do 2 % – F. Bastiat, *Kapitał i zysk...*, s. 169.

24 *Idem*, *Sofizmaty ekonomiczne*, część 2, s. 372–377.

25 *Idem*, *Harmonie ekonomiczne*, księga 2, s. 510–513.

się w tej materii oszukiwać<sup>26</sup>. Co prawda, w czasach Bastiata nie istniały przymusowe ubezpieczenia społeczne<sup>27</sup>, jednak myśliciel dosyć trafnie przewidział zasady ich funkcjonowania. Zdaniem myśliciela nastąpiłby niebываły wzrost biurokracji, zahamowanie konkurencji oraz monopolizacja branży, a po jakimś czasie ludzie odwykli od odpowiedzialności nie wyobrażaliby sobie systemu ubezpieczeń bez udziału rządu<sup>28</sup>.

Następnym powszechnym błędem, który zdaniem myśliciela powoduje wypaczenie idei państwa i prawa, jest zgodne z niektórymi wzorami starożytnymi przypisywanie państwu roli kształtującej, formującej nowe postawy ludzkie, jednym słowem – tworzenia nowego człowieka. Zdaniem Bastiata jest to najwyższy wyraz pychy, który skutkuje odrzuceniem ustanowionego przez Boga porządku, w którym ludzkość sama się doskonali. Bastiat zarzuca współczesnym sobie socjalistom, że ci kreują się na no wych bogów, uważają, iż są na tyle mądrzy i natchnieni, że stworzyli nowy porządek, który, gdyby został przyjęty, uczyniłby wszystkich szczęśliwymi<sup>29</sup>. Jednak wprowadzenie każdego z nich skutkowałoby wprowadzeniem społeczeństwa niewolniczego, gdzie nikt nie ma prawa do popełniania błędów w dążeniu do samodoskonalenia, postępu. Podobne zaopatrywania na powyższą kwestię prezentował Fryderyk August von Hayek, który w *Konstytucji wolności* stwierdza, że nawet gdyby ludzie w danym momencie całkowicie podporządkowali się i działali według wiedzy uznawanej w danej chwili za najlepszą, to postęp zostałby zahamowany, nikt bowiem, często metodą prób i błędów nie wymyślałby nowych, lepszych rozwiązań<sup>30</sup>. Zarówno Bastiat, jak i inni obrońcy ludz-

---

26 *Ibidem*, s. 387.

27 Pierwszy system ubezpieczeń, zbliżony do funkcjonującego, obecnie został wprowadzony w Niemczech w czasach kanclerza Bismarcka. Powody jego wprowadzenia miały jednak charakter zdecydowanie bardziej fiskalny i polityczny niż socjalny. Zob. więcej: J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2002, s. 284–285. Poza tym ubezpieczenia społeczne nie są „zdobyczą socjalizmu”. Już od bardzo dawna ludzie dobrowolnie w taki czy inny sposób starali się zabezpieczyć. Przykładowo żołnierze niskiego stanu, biorący udział w późnośredniowiecznych wojnach, sami tworzyli fundusze, na które wpłacali część wynagrodzenia, aby w razie potrzeby sfinansować zapłatę okupu lub zapewnić zapomogi dla swoich rodzin po śmierci – P. Reid, *The Rise and Fall of the English Supremacy at Wars, 1314–1485*, London 2008, s. 25–26.

28 F. Bastiat, *Harmonie ekonomiczne*, księga 2, s. 386–388.

29 *Ibidem*, s. 530–532.

30 F.A. Hayek, *Konsytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 50.



kiej wolności twierdzą, że to nie rząd tworzy postęp, lecz ludzie dzięki wykorzystywaniu własnych zdolności w ramach wolnego społeczeństwa.

Jednym z głównych przedmiotów krytyki Bastiata były związane z polityką protekcjonistyczną państwa bariery celne, które miały służyć ochronie miejsc pracy. Największym zbiorem esejów, pokazujących absurdy takiego myślenia, są *Sofizmaty ekonomiczne*. W pierwszym z nich, o wymownym tytule *Obfitość i niedostatek*, Francuz zastanawia się, czy lepszy jest dostatek, czy też niedobór towarów na rynku<sup>31</sup>. Stwierdza, że pozornie każdy rozsądny człowiek powiedziałby, iż oczywiście lepszą sytuacją jest, gdy – by użyć języka ekonomii – podaż przewyższa popyt, czyli panuje dostatek. Jednakże czy socjaliści, których Bastiat cytuje, a którzy wieściłi groźbę zalania Francji przez tańsze towary zagranicznego pochodzenia albo też wysnuwają tezy, że bogactwo rolnika będzie brało się z wysokiej ceny chleba, rzeczywiście zgadzają się z zasadą, iż bogactwo oznacza dostatek wszelakich dóbr i usług? Zatem gdyby przyjąć te tezy za prawdziwe, nieuchronny byłby wniosek, że niedostatek zapewnia bogactwo, obfitość zaś powoduje biedę. Zgodnie z powyższym należałoby stwierdzić, że jeżeli występuje niedobór jakiegoś towaru i jego cena zgodnie z prawem popytu rośnie, to społeczeństwo się bogaci. Taka teza zdaniem Bastiata byłaby prawdziwa jedynie w odniesieniu do jednego podmiotu. Zatem jeżeli jedna z gałęzi przemysłu zostanie uprzywilejowana czy to poprzez system dotacji, czy też wprowadzenie wysokich opłat celnych na konkurencyjne produkty z zagranicy, ich producent się wzbogaci, ale w sposób oczywiście nieuczciwy. Jednak, gdyby dotyczyło to wszystkich lub większości produktów, to wtedy uzyskana przez producenta wyższa cena za jego własny towar nie zwiększyłaby jego bogactwa, ponieważ sam musiałby ponosić wyższe koszty w momencie, kiedy realizowałby się w roli konsumenta. Jest bowiem faktem, że każdy człowiek jest jednocześnie producentem i konsumentem, czego, zdaniem Bastiata, socjaliści nie zauważają. Wyżej opisaną sytuację Francuz wyłożył w krótkim dramacie *Protekcjonizm i trzech radnych miejskich*<sup>32</sup>. Bohaterami przedstawienia są radni miejscy Paweł, Jan oraz Piotr. Podczas spotkania we dworze jednego z nich postanowili, że jeden z nich zdobędzie monopol na sprzedaż drewna w Paryżu przez podniesienie ceł do takich wartości, które uczynią całkowicie nieopłacalnym

31 F. Bastiat, *Sofizmaty ekonomiczne*, część 1, [w:] *idem*, *Dzieła zebrane*, t. 1, s. 183–191.

32 *Idem*, *Sofizmaty ekonomiczne*, część 2, s. 403–415.

ich sprowadzania z innych rejonów kraju. Ustalono również, że pozostali radni zostaną w ten sam sposób monopolistami w produkcji masła i wieprzowiny. Już podczas dyskusji nad tymi pomysłami wkrada się jednak pewna myśl, która powoduje refleksje nad skutkami wprowadzenia w życie tego typu pomysłów. Zastanawiają się, jaką korzyść dadzą im większe zyski z ich produktów, skoro będą zmuszeni zapłacić dużo więcej za inne, bez których też trudno jest żyć. Jednakże ten chwilowy zdroworozsądkowy przeblysk nie powoduje odrzucenia wcześniejszych pomysłów. Akcja sceny trzeciej tego dramatu toczy się 20 lat po wpr owadzeniu owych koncepcji w życie. Paryż ze wspaniałej metropolii staje się wymarłym miasteczkiem, w którym występuje niedobór wszelkich towarów i usług, gdyż inne rejony Francji przestały handlować z miastem z uwagi na bariery celne oraz fakt, że mieszkańcy stolicy przestali dostarczać towarów i usług, które dostarczały wcześniej, gdyż byli zajęci wytwarzaniem innych dóbr, jakie wcześniej mniejszym kosztem importowali z innych prowincji. Nawet sytuacja radnych, którym protekcjonistyczne regulacje celne miały dostarczyć okazałych zysków, również ulegała pogorszeniu. Zdaniem Bastiata taki zawsze będzie skutek protekcjonizmu celnego, a im mniejsze obszary będą nim objęte, tym gorsze skutki dla ludzi to przyniesie.

Podobny przykład autorstwa Murraya N. Rothbarda przytacza w jednym ze swoich dzieł Hans Herman Hoppe. W tym przypadku właściciel Jones odgrodził się barierami celnymi od całego świata i sam wytwarza produkty niezbędne do pr zeżycia, egzystując na kraw ędzi śmierci głodowej<sup>33</sup>. Podstawową bowiem przyczyną dobrobytu ludzkości w edług ekonomistów szkoły austriackiej, a Bastiat jest uważany za jednego z jej prekursorów, jest podział pracy, gdzie każdy człowiek, korzystając ze swoich zdolności oraz łaskawości natury, wytwarza to, co potrafi najlepiej, albo to, czego produkcja w danym rejonie ze względu na warunki naturalne jest najkor zystniejsza. Granice celne natomiast jedynie pr zeszkadzają w wolnej wymianie tych dóbr. Ciekawym przykładem przytoczonym przez Bastiata jest ten dotyczący portugalskich pomarańczy. Francuz krytykuje nałożenie na zagraniczne owoce ceł, które powodują, że ich sprowadzanie jest całkowicie nieopłacalne. Krytyka ta opiera się na teorii użyteczności, jaką wyznawał F rancuz. Jego zdaniem istnieje użyteczność darmowa oraz użyteczność uciążliwa<sup>34</sup>. Ta pierwsza jest efektem

33 H.H. Hoppe, *op. cit.*, s. 214.

34 F. Bastiat, *Harmonie ekonomiczne*, księga 1, s. 49.

działania natury, stanowi ona tę część użyteczności, w której przypadku nie jest potrzebna praca ludzka. Zatem im w jakimś produkcie większa jest część użyteczności darmowej, tym mniej kosztuje on ludzkiej pracy i w konsekwencji jego cena jest niższa. P rzykład pomarańczy portugalskich jest w tym przypadku bardzo wymowny, gdyż warunki naturalne, jakie panują w kraju ich pochodzenia, powodują, że większy jest w nich odsetek użyteczności darmowej niż w tych produkowanych we Francji<sup>35</sup>. Zatem wprowadzenie ceł na produkty portugalskie powoduje marnotrawstwo dobrodziejstw natury, przeciwdziałanie dostatkowi owoców, a co za tym idzie – sztuczne wdrożenie ich ceny. Oczywiście, są jeszcze inne skutki takiej polityki. Ludzie, zamiast wytwarzać dobra i usługi, których produkcja w danych warunkach naturalno-technologicznych byłaby bardziej opłacalna, poświęcają swój czas na produkcję czegoś, co dzięki wolnej wymianie mogliby uzyskać za dużo niższą cenę. B astiat wykazał prawidłowość takiego toku rozumowania w swojej *Petycji*, gdzie ponownie za pomocą metody *reductio ad absurdum* wysmiewa szkodliwość i marnotrawstwo, jakie powoduje protekcjonizm. Wspomniane dzieło zostało napisane w formie petycji „producentów świec, knotów, latarni, świeczników, lamp ulicznych oraz łoju, żywicy, alkoholu i ogólnie wszystkich artykułów związanych z oświetleniem”<sup>36</sup>. Wspomniani wytwórcy wychwalają rządzących polityków, że ci zajmują się jedynie losem producenta, niewiele myśląc o gospodarczych skutkach swojej protekcjonistycznej polityki. Następnie proszą, aby władza wydała prawo ograniczające „zagranicznego rywala”<sup>37</sup>, którym jest słońce, dostarczające oświetlenia za darmo. Domagają się, aby ustawowo nakazać ludziom zamknięcie wszelkich otworów, przez które promienie słoneczne dostają się do ich pomieszczeń. Na poparcie swojego żądania wnioskodawcy podają argument wytworzenia popytu na sztuczne oświetlenie, który to zgodnie z założeniami producentów spowoduje wzrost dobrobytu. Następnie petenci wyciszają branżę, które skorzystają na takim rozwiązaniu. Wykazują korzyść hodowców bydła, z uwagi na to, że potrzebne będą większe ilości łoju, podobnie rzecz będzie się miała z wrzosowiskami, na których zostanie zasadzonych więcej drzew wytwarzających żywicę. Kolejną korzyścią miałyby być powiększenie floty, której załogi trudniłyby się połówem

35 *Idem*, *Sofizmaty ekonomiczne*, część 1, s. 235.

36 *Ibidem*, s. 232.

37 *Ibidem*, s. 232.

wielorybów. W następnej części producenci odpowiadają na kontrargumenty, które mogłyby wykazać szkodliwość ich postulatów. Twierdzą, że gdyby rząd poruszył kwestię marnotrawstwa darów natury oraz fakt, że sztuczne kreowanie popytu na jedno dobro powoduje jego redukcję odnośnie innych dóbr, ten zadałby śmiertelny cios własnej polityce. Albowiem ustanowienie przepisów, jakie proponują autorzy petycji, miałyby identyczne skutki i byłoby tym samym, co wpr owadzanie ceł ochronnych. Skutki takich działań są zawsze takie same. Pod pozorem ochrony lub tworzenia nowych miejsc pracy marnuje się darmo we dary natury i sztucznie podnosi ceny produktów, które w wypadku importu mogłyby być dużo niższe.

Kwestia ta została podobnie ujęta w eseju, w którym Bastiat analizuje skutki ustawy zakazującej używania praw ej ręki<sup>38</sup>. Tekst został napisany jako petycja doradcy do króla. Podmiot piszący posługuje się protekcyjnismem, zgodnie z którym „im bardziej człowiek pracuje, tym jest bogatszy; im więcej ma trudności do pokonania, tym więcej pracuje; ergo, im więcej człowiek ma trudności do pokonania, tym jest bogatszy”<sup>39</sup>. Następnie doradca przytacza przykład, w którym każe producentowi zegarów wytwarzać żelazo. Co prawda, wytwórca twierdzi, że byłoby to niewydajne, na co rozkazujący odpowiada, że w ten sposób daje ma pracę. Zgodnie z taką konstrukcją wprowadzenie zakazu używania prawej ręki byłoby korzystne ekonomicznie. Produkcja trwałaby znacznie dłużej i byłaby zdecydowanie mniej wydajna, co skutkowałoby zwiększeniem popytu na pracę, co z kolei prowadziłoby do wzrostu wynagrodzenia, przy niezmięionej produkcji dóbr, co miałyby przyczynić się do nastania dobrobytu i wykorzenia biedy. Argumentacja byłaby słuszna, gdyby nie fakt, który y doradca pominął. Wzrost płac przy niezmięionej wydajności spowodowałby drastyczny wzrost cen wytwarzanych produktów oraz okropne marnotrawstwo ludzkich talentów.

Kolejny przykład tego rodzaju pojawia się w eseju *Coś jeszcze*<sup>40</sup>. Restrykcje w handlu zagranicznym zostają porównane do sytuacji Robinsona Crusoe, który nie zawłaszczca deski, którą morze samu dostarczyło, gdyż rozumując protekcyjnismem, dochodzi do wniosku, że w ten sposób straci zajęcie i zgodnie z zasadą, że to ilość pracy stanowi o bogac-

38 *Idem, Sofizmaty ekonomiczne, część 1, s. 431–437.*

39 *Ibidem, s. 432.*

40 *Ibidem, s. 416–424.*

twie, będzie zrujnowany. Inny przykład, również poruszony w tym eseju dotyczy handlu. Człowiek żyjący na innej wyspie proponuje Robinsonowi i Piętaszkowi wymianę czterech koszy dziczyzny z jego strony za dwa kosze warzyw ze strony rozbitek, jako że jak sam pryznaję na jego wyspie nieznanne jest ogr odnictwo. Robinson wraz z Piętaszkiem mogą wyprodukować tyle warzyw, aby starczyło zarówno dla nich, jak również na wymianę handlową. Co więcej, zajęłoby im to mniej czasu niż wytworzenie łącznie czterech koszy dziczyzny i czterech koszy warzyw. Czas ten mogliby poświęcić na zaspokojenie innych swoich potrzeb, które są nieograniczone. Jednak nie przyjmują oferty, gdyż w ten sposób pozbawia się pracy, a nie wiedzą od razu, jak wykorzystaliby zaoszczędzony czas.

Krytyka interwencji państwa w gospodarkę została najlepiej wyłożona w jednej z najbardziej znanych prac Bastiata *Co widać i czego nie widać*. Autor porusza w nim wiele kwestii z nim związanych i wykazuje jego nieefektywność. Pierwsze karty dzieła zostały poświęcone kwestii opodatkowania. Autor jako leseferysta nie neguje sensu istnienia jakichkolwiek usług publicznych, jednak wskazuje, że powinny one być w jakiś sposób równoważne do zapłaconej kwoty. Wtedy zdaniem Bastiata dochodzi do wymiany, opartej na zasadzie *do ut des, facio ut facias, facio ut des* czy wreszcie *do ut facias*, a przekazanie kwoty urzędnikowi nie różni się niczym od przekazania jej szewcowi czy komukolwiek innemu<sup>41</sup>. W przeciwnym wypadku dochodzi do sytuacji, kiedy przysładowy Jakub Pocziwiec płaci, lecz nie otrzymuje w zamian nic. Wówczas mamy do czynienia z sytuacją identyczną jak kradzież, z opisywaną wcześniej grabieżą legalną. Bastiat nie był przeciwnikiem tworzenia nowych urzędów, jednak uważał, że ich istnienie powinno być rzeczywiście potrzebne, a przyczyną ich ustanawiania nie może być polityka mająca na celu jedynie tworzenie miejsc pracy. W dalszej części dzieła przeladmiotem krytyki filozofa staje się teza, zgodnie z którą wysocy urzędnicy powinni pławić się w luksusach. Zdaniem zwolenników tej teorii konsekwencją będzie wzrost bogactwa, gdyż kosztowne życie urzędników pobudza koniunkturę, powoduje tworzenie nowych miejsc pracy. Gdyby nie to, wiele gałęzi gospodarki czekałoby bankructwo. Taką argumentację myśliciel podsumowuje słowami: „Łaski, panowie! Szanujcie przynajmniej zasady arytmetyki”<sup>42</sup>. Następnie Bastiat pokazuje przeladkład człowieka,

41 *Idem, Co widać i czego nie widać*, [w:] *idem, Dzieła zebrane*, t. 1, s. 18.

42 *Ibidem*, s. 20.

któremu zabrano pięć franków, a następnie przekazano ministrowi, który za to dodaje sobie kolejne danie do obiadu. W tym przypadku widać zarobek restauratora, nie widać natomiast straty podatnika ani innej osoby, która za wymienione pięć franków mogłaby wykonać usługę, która jednak nigdy nie zostanie zrealizowana. A zatem absurdalnym jest twierdzenie, że publiczne pieniądze w jakikolwiek sposób stymulują gospodarkę. Mamy bowiem do czynienia jedynie z przemieszczeniem środków i potrzeb, a ono samo w tym wypadku wydaje się wątpliwe z moralnego punktu widzenia. Przedstawioną argumentację można podsumować znanym stwierdzeniem, będącym tytułem książki M. iltona Friedmana: „There ain't no such thing as a free lunch”<sup>43</sup>.

Podobna argumentacja towarzyszy krytyce pomysłu dotowania przez państwo sztuki. Zostaje przytoczona wypowiedź pana de Lamartine, którego tezę można przedstawić tak: gdyby państwo nie finansowało sztuki, przestałaby ona istnieć<sup>44</sup>. Na co zwolennik wolności gospodarczej odpowiada, że gdyby rząd chciał finansować wszystko, co dobre i pożyteczne, musiałby upaństwowić również szkolnictwo, rolnictwo, przemysł, dobroczynność i handel. Słowa te współczesnym mogą wydawać się prorocze. Dalej następuje krytyka tego pomysłu z e *stricte* ekonomicznego punktu widzenia. Wzrost popytu na jedno dobro powoduje jego spadek w wypadku innych dóbr. Zatem sztuczne stymulowanie jednej gałęzi zakłócałoby naturalny postęp cywilizacji. Albowiem o ile więcej pieniędzy zostanie wskutek redystrybucji przekazane na teatry, o tyle mniej będą mieli podatnicy. Poza tym Francuz przestrzega, że na jemu współczesnym etapie rozwoju cywilizacji dofinansowanie sztuki sztucznie zmniejszy możliwości nabywcze ludzi względem dóbr pierwszej potrzeby. Postulaty wspierania jednej gałęzi pr zemysłu bez dostrzegania skutków dla innych jego gałęzi trafnie opisał Hazlitt stwierdzeniem: „Widzi się drzewa i nie widzi lasu”<sup>45</sup>. Na kolejnych kartach dzieła Bastiat polemizuje z argumentami protekcjonistów, którzy zarzucają oponentom, że ci, będąc przeciwko dotowaniu pewnych gałęzi gospodarki, są przeciwko istnieniu samych gałęzi. Zatem jeśli ktoś jest pr zeciwno finansowaniu i regulacji

---

43 Wydaje się, że po raz pierwszy tego określenia użył Robert Heinlein w swojej książce *The Moon is a Harsh Mistress*, G.P. Putnam's Berkley Medallion Edition 1968, s. 103. Książka Friedmana ukazała się w roku 1975.

44 F. Bastiat, *Co widać...*, s. 21.

45 H. Hazlitt, *Economics in One Lesson*, New York 1952, s. 97.

szkolnictwa, jest przeciwko edukacji jako takiej. Kontrargumentem Bastiata jest wiara w ludzi i ich zdolności oraz nieustanny postęp cywilizacyjny, który nie może być kontrolowany przez człowieka, gdyż istniejący porządek został zdaniem Francuza stworzony przez Boga. Zatem Bastiat uważał, że próba jego zmiany, modyfikacji jest wyrazem głupoty i pychy. Tezę tę bardzo ciekawie ujął Hayek następującym zdaniem: „Ciekawym zadaniem ekonomii jest pokazanie ludziom, jak nie wiele wiedzą o tym, co, jak im się wy daje, są w stanie zaplanować”<sup>46</sup>. Jako przykład możliwości istnienia i rozwoju sztuki bez ingerencji państwa podaje Bastiat ekspozycję w Londynie, do której rząd nie dołożył ani grosza.

Najbardziej dobitna krytyka tezy utożsamiającej bogactwo ze sztucznym tworzeniem miejsc pracy została ukazana w krótkim eseju Francuza pod tytułem *Rozbita szyba*<sup>47</sup>. Stan faktyczny przedstawia się tak: piekarzowi wybito okno. W związku z tym ten musi wydać pewną kwotę na wstawienie nowej szyby. Gapię, którzy zebrali się na miejscu z darzenia, zaczynają zastanawiać się nad jego skutkami. J eden z nich stwierdza, że szklarz może zarobioną kwotę przeznaczyć na inne dobra, co spowoduje pobudzenie gospodarki. Zatem wydawałoby się, że ten, który rozbił szybę, tylko przysłużył się społeczeństwu. Jednak Bastiat wykazał, że tego typu rozumowanie jest błędne. Nie widać bo wiem tego, że pieniądze wydane na szybę piekarz mógłby przeznaczyć na inne dobro, które nigdy nie zostanie wytworzone. Gdyby bowiem okno nie zostało wybite, ten miałby zarówno szybę, jak i inne dobro lub usługę, co również powodowałoby rozwój. Różnica jest jedynie taka, że piekarz miałby szybę i inne dobro a w zaistniałej sytuacji będzie musiał pr zeznaczyć pieniądze na coś, co posiadał już wcześniej. W tym przypadku widać zysk szklarza, nie widać natomiast tego innego dobra, które nigdy nie zostanie wyprodukowane<sup>48</sup>. Wydaje się, że ta bajeczka została stworzona jako próba ukazania absurdalnego sposobu myślenia niektórych ówczesnych polityków, którzy potrafili spekulować, jak korzystny wpływ na gospodarkę miałby pożar Paryża czy inne klęski żywiołowe<sup>49</sup>.

46 F.A. Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Kraków 2004, s. 119.

47 F. Bastiat, *Co widać...*, s. 12–14.

48 Podobny pogląd na te kwestie wyraził H. Hazlitt, *Economics...*, s. 11–12; *idem*, *Wydatki wojskowe pozwalają zapewnić miejsca pracy oraz dobrobyt*, [w:] *Fatsz politycznych frazesów*, Lublin–Rzeszów 2007, s. 156–158.

49 Bastiat przytacza tego typu wypowiedzi w analizowanym tekście.

Ciekawie kwestię tę przedstawia Hazlitt, krytykując ekonomistów, którzy twierdzili, że zniszczenie niemieckich i japońskich fabryk w czasie II wojny światowej było pozytywne z punktu widzenia gospodarki tych państw<sup>50</sup>. Owszem, rozwój mógł być szybszy, jako że nastąpiłoby zwiększenie potrzeb. Jednak, jak podaje autor, gdyby w Anglii nastąpiło zniszczenie wszystkich miast i fabryk, poziom ekonomiczny kraju spadłby do poziomu Chin<sup>51</sup>. Wobec tego teza, że zniszczenia powodują wzrost dobrobytu, wydaje się fałszywa. Argumentacja ta byłaby akceptowana do czasu powstania teorii Keynesa<sup>52</sup>. Można zaryzykować stwierdzenie, że gdyby rzeczywiście niszczenie mienia i kradzież prowadziły do dobrobytu, to trzeba by pozytywnie ocenić postawę pewnego mieszkańca Egiptu z końca XII w., który w liście do swojej matki pisze, że „zarabia na życie, kradnąc buty z meczetów, by oddawać je w zastaw Żydom i kupować sobie za to wino w burdelu”<sup>53</sup>.

Fryderyk Bastiat był płodnym pisarzem i znakomitym publicystą. Czytając jego dzieła, można wywnioskować, że miał również poczucie humoru. Trzeba jednak stwierdzić, że w gruncie rzeczy nie wymyślił niczego nowego. Jego argumentacja, tezy czy poglądy zostały już wcześniej wyłożone przez takich ekonomistów, jak Jean-Baptiste Say czy Adam Smith. Z resztą sam ekonomista pisał, że jedynie rozwija teorie swoich poprzedników. Uważał, zgodnie z koncepcjami prawnonaturalnymi, że człowiek nie tworzy żadnych praw, ani nowego porządku, lecz jedynie odkrywa prawa rządzące światem. Jednak nie wszystkie tezy modyfikujące koncepcje poprzedników przyniosły mu uznanie. Na przykład jego teoria wartości, niebędąca przedmiotem rozważań w niniejszej pracy, chociaż różna od angielskiej koncepcji laborystycznej, była jednak zbyt słabo uzasadniona, by obalić tę ostatnią, a jej niedociągnięcia wykorzystane zostały do próby zdyskredytowania Bastiata jako ekonomisty<sup>54</sup>.

---

50 H. Hazlitt, *Economics...*, s. 16.

51 *Ibidem*, s. 16.

52 Keynes nie posiłkował się dokładnie przykładem rozbitego okna. Pisał między innymi o trzęsieniach ziemi i bezproduktywnym kopaniu rowów. J.M. Keynes, *The General Theory of Employment, Interest and Money*, <http://www.marxists.org/reference/subject/economics/keynes/general-theory/ch10.htm>, [20.09.2010].

53 M.C. Lyons, D.E.P. Jackson, *Saladyn*, Warszawa 2006, s. 138.

54 H. Hazlitt, *Bastiat Wielki*, <http://liberalis.pl/2009/06/30/henry-hazlitt-bastiat-wielki-nie-publikowac-do-30-czerwca> [20.09.2010]. Teorię wartości Bastiata można znaleźć w: F. Bastiat, *Harmonie ekonomiczne*, księga 1, s. 119–171.



Wkładem Francuza w rozwój koncepcji ekonomicznych jest właśnie poprzez prosty sposób, w jaki przedstawiał złożone zjawiska gospodarcze. Prawdopodobnie najlepszym podsumowaniem całego życia i twórczości myśliciela będą słowa wypowiedziane przez jednego z najwybitniejszych ekonomistów związanych ze szkołą austriacką Ludwiga von Misesa: „Bastiat wniósł nieśmiertelny wkład w obronę ludzkiej wolności”. Gdyby z twórczości opisywanego myśliciela miało wynikać jakieś przesłanie dla ludzkości, mogłoby nim być nakłonienie do refleksji nad posunięciami ekonomicznymi kolejnych rządów. Aby wyciągnąć trafne wnioski, wystarczyłoby nader często jedynie zastanowić się nad tym, *Co widać i czego nie widać*.